

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 z r. 48 kr., na pocztanie lwowskim 5 z r. 12 kr., na wszelkich innych pocztaniach 5zr. 36 kr., mon.konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartałna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukem garnont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek

N^{ro} 7.

16. stycznia 1845.

Przegląd artykułów.

- Wiadomości zagraniczne:** Hiszpania. Anglija: Ambasador austriacki w Londynie. — Dziennik *Times* o sprawie Francuzów w Otahajty — Przewaga Rosyji na morzu kaspijskiem. Francyja: Komisyja do ułożenia adresu na mowę z tronu. — Opozycja użala się na wciągnięciu monarchy w walkę stronnictw. — Dymisyjonowany minister Willemain. — Lamartine o polepszeniu stanu klas pracujących. — Admirał Dupetit-Thouars w Paryżu. — Stan rzeczy na wyspie Otahajty. Belgija: Traktat handlowy z cłowym Związkiem Niemiec i przesilenie ministerjalne. — Zapozwanie trzech duchownych przed sąd policyi poprawczej. **Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Z Krystyjampola. — Z Odesy. **Dodatek nadzwyczajny:** Doniesienia księgarskie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Najnowsze wiadomości z Madrytu pod dniem 28. grudnia donoszą: Na dzisiejszém posiedzeniu przedłożono dymisyję pana Viluma także szesnastu innych deputowanych. Nie odeszło się bez zapytania. Prezydent rady ministrów odpowiedział, że ubolewa nad tym wypadkiem, ale rząd postanowił pozostać w dotychczasowym swym toku bez wszelkiej zmiany i reakcyi.

Dnia 27. zezwolono dla powstańców w prowincyjach Logronio i Hueska amnestyja. Tylko oficerowie armii, którzy się do buntowników przyłączyli nie są w tej amnestyi objęci.

Generał Romarino, który pomimo wygnania z Hiszpanii, ukrywał się dotychczas w Madrycie, został teraz wysledzonym i uwięzionym.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Nowo-zawierzytelniony, austriacki ambasador przy angielskim dworze, Maurycy hrabia Dietrichstein, przybył dnia 31go grudnia w noc z swą małżonką do Londynu i wysiadł w hotelu Chandos.

Przy teraźniejszym kierunku polityki francuzkiej, która jak się zdawało, zawiązuje przyjacielskie stosunki tego kraju z Angliją niepodlegle od wszelkiego wpływu stronnictw i od osobistych zdań pojedynczych dyplomatyków, ubolewa gazeta *Times* nad wypadkami w Otahajty, i gani na nowo czynności znajdujących się tamże Francuzów. »Pan Bruat,« pisze gazeta *Times*, »pełni jeszcze ciągle swój urząd, pomimo nagany ze strony władz swojej ojczyzny. Dziennik jego *l'Océanie* ogłosił »pod opieką rządu« ową sławną rzeź i zuchwałość, które urojoną sławę a rzeczywistą hańbę mu zjednały. Na małej wyspie Otahajty, która ma zaledwie 75 angielskich mil obwodu, albo niemal tak wielka jest jak wyspa Whigt, rozłożyło się 400 do 500 uzbrojonych Francuzów obozem, i w zamiarze zajęcia w posiadłość tej wyspy, zdaje się że ma ukontentowanie w przedsięwzięciu ciągle krwawych wypraw przeciw krajowcom, nie starając się ich sobie przyjednać lub też na zawsze podbić. I jakież jest skutek tego rozlewu krwi? Jaki cel, — bo usprawiedliwienia nie będziemy wcale żądać — osiągnięto przezto, że do krajowców, równie jak do dzikich zwierząt, pod pozorem że są powstańcy, strzelać kazano. Insurgenści stali się śmielszymi, owoż cała wyspa powstała przeciw francuzkiemu rządowi. Francuzi nie są już teraz na wyspie tak bezpieczni jak z początku. Zaiste, fakt takowego rezultatu powinien przekonać każdego nieuniesionego namiętnością Francuza, że polityka, równie jak i sprawiedliwość wymagają ze strony Francyi takiegoż samego postępowania, jakie my pod względem wysp sandwichskich zachowywali, to jest uznania narodowej niepodległości, do któ-

ręj ci wyspiarze mają prawo, i której odstąpić nie chcą.

Dziennik *Morning-Chronicle*, podobnie jak przedtém gazeta *Times* roztrząsa w wyświecającym artykule te korzyści, jakieby wyniknęły dla Anglii przez zaprowadzenie pośrednich, dyplomatycznych związków z rzymskim dworem, to jest przez zawierzytelnienie posła w Rzymie, a to nie tylko pod względem stosunków wyznań religijnych.

Gazeta *Times* pisze z Tauryki pod dniem 1. listopada: Rząd rossyjski użył w ostatnich latach wszelkich sposobów dla powiększenia na kaspjskiem morzu swój floty. Rossyjskie parostatki płynące regularnie między Astrachanem i Baku, zawijają od czasu do czasu do perskich portów Erzelli (koło Resztu) i Astrabadu. Rossyjska wojenna korweta zarzuciła kotwicę przed Astrabadem i krąży podczas pogodnej pory roku koło turkomańskiego wybrzeża. Okręt ten daje ognia i zatapia wszystkie statki, które spotka, jeżeli nie mają rossyjskiej bandery; gdyż Rossya rości sobie wyłączne prawo do żeglugi na Kaspjskiem morzu, i dąży do zajęcia w posiadłość położonych na tych wybrzeżach prowincyj perskich. Ani rossyjscy oficerowie, którzy na rozkaz rządu od czasu do czasu zdejmują plan z tego kraju, ani też rossyjscy dyplomatycy w Teheranie i w Tauryce nie tają bynajmniej tego życzenia swego rządu. Jeden z członków rossyjskiego poselstwa w Teheranie, mówił niedawno, że prowincyje Gilan i Mazenderan powinny podług prawa do Rossyi należeć. Moglibyśmy się o nie jako o dawną naszą własność upomnieć, gdyż je Piotr Wielki zawojował. Nasz rząd przyznaje teraz, iż wielki błąd popełnił, że ich nie przywłaszczył sobie podczas ostatniego zawarcia pokoju. Fethi-Ali, Szach perski byłby je nam przyznał z równą łatwością, jak nam Armeniję odstąpił. Posiadanie tych prowincyj nie jest bynajmniej dla Persyi zyskowne, gdyż ona nigdy na Kaspjskiem morzu floty trzymać nie może, dla nas zaś byłyby Gilan i Mazenderan, dla swoich portów bardzo wielkiej wagi. Przed dwoma laty posłał był rząd rossyjski do Persyi oficera z korpusu inżynierów, majora Wosnobojnikowa w zamiarze, aby doniósł czy w tym kraju znajdują się kopalnie. Oficer ten rozpoznawał tylko prowincyje Azerbejdżan, Gilan i Mazenderan, które blisko rossyjskiej granicy leżą. W tej ostatniej prowincyi odkrył na północnej stronie góry Elbrus i w pobliżu wybrzeża znaczną objętości i bardzo dobrego

gatunku pokład węgla kamiennych. W Rossyi cieszą się bardzo tém odkryciem, gdyż płynące między Baku i Astrachanem parostatki musiały dotychczas drogo opłacać węgle, które z Anglii sprowadzano. Gabinet rossyjski podawał Szachowi najkorzystniejsze warunki; jeżeliby pozwolił rossyjskim górnikom kosztom rossyjskiego rządu węgle z pomienionych kopalni dobywać. Szach perski i jego Wielki Wezyr, Hadszy-Mirza Agasi przelecieli się na samą myśl założenia rossyjskiej osady w Persyi pod strażą bagnatów rossyjskich, i nie dali swojego zezwolenia. Rossyjski poseł, hrabia Medem, ponawiał kilkakrotnie tę propozycyją, i znając łaskomstwo Wielkiego Wezyra, starał się go pozyskać pieniędzmi przyrzekając mu ogromny udział w dochodach z pomienionych kopalni. Gdy jednakże Wezyr nie przestawał się wzbraniać, rozkazano hrabiemu Medem, aby użył groźby. Wtedy Wielki Wezyr odpowiedział: „Dobrze, jeżeli przemocą chcecie dostać węgli, więc bierzcie je sobie, wyście mocniejsi, niż my.“ Czekamy teraz z nateżeniem, co postanowi Petersburg na tę odpowiedź. Było to od dawna po raz pierwszy, że słaby rząd perski poważzył się hrabiemu Medem odmówić jego żądanie.

Agitacyja w Irlandyi przeciw bilowi dotyczącemu opiekuńczego urzędu wzmaga się coraz bardziej. W kilku miastach prowincjonalnych odbyły się przeciw temu ostatniemi dniami zgromadzenia, na których duchowieństwo i osoby świeckiego stanu licznie się znajdowały.

Tygodniowe zgromadzenie Towarzystwa repealistów odbyło się w poniedziałek o zwyczajnej godzinie w Dublinie pod przewodnictwem pana O'Neill Daut. Ten ostatni miał krótką mowę, w której nadmienił o mającym w krótkce nastąpić konkordacie między stolicą apostolską a rządem angielskim, i utrzymywał że irlandzka ludność niechętnie przyjmie ten konkordat.

Z Kanady nadesłano tu ostatnim nowojorskim parostatkiem wiadomości z końca miesiąca listopada, które donoszą, że dnia 28. grudnia otworzono kanadyjski parlament, azaćm wszelkie trudności Sir Karola Metcalfe pod względem składu gabinetu są zupełnie załatwione.

W Exeter odbyło się dnia 2. stycznia zgromadzenie, złożone z 1850 znakomitych członków, anglikańskiego kościoła. Zamiarem tegoż zgromadzenia było podać memoriał do Królowej z zażaleniem z powodu nowości w na-

bożeństwie, które biskup z Exeter (Henry Philpotts, stary bardzo uparty człowiek, który się z własnym swoim duchowieństwem próżnił, pomimo wszelkich przedstawień gminy, w kościołach swęj dyjecezyi zaprowadzić zamysła; powzięto w tym zamiarze uchwały. Gazeta *Times* upatruje w petycyjach do korony jedyny środek położenia końca tym smutnym sporom w kościele episkopalnym.

Listy z Kalkuty z dnia 18. listopada 1844 zawierają wiadomości z Indyjów Wschodnich. W całym państwie panowała jak największa spokojność; nowy jeneralny wielkorządca, Sir H. Hardinge, zaczął z swą spokojną polityką występować.

Francyja.

Z Paryża dnia 3. stycznia. Izba deputowanych na wczorajszym posiedzeniu mianowała komisyją do ułożenia adresu. Obrani przez dziewięć biur komisarze są: pp. de Peyramont, hrabia d'Angeville, Gauthier de Rumilly, Felix Real, de la Tournelle, Muret (de Bord), Saint-Marc-Girardin, marszałek Sebastiani i Hebert. Tylko dwaj z nich pp. Gauthier de Rumilly i Saint-Marc-Girardin należą do opozycyi; ostatni, jak wiadomo, był przeszłego roku referentem komisyi zajmującej się ułożeniem wniosku do adresu, ale w tym roku oświadczył się przeciw polityce ministeryjalnej. — Dzieńnik *Globe* cieszy się mocno ze zwycięstwa ministeryjum podczas mianowania komisarzy dla ułożenia wniosku do adresu i obliczył, że z 360 głosujących kandydatów gabinetu otrzymało 206, a kandydatów opozycyi tylko 154 głosów; przytém zwążyć także należy, że z 99 członków, których jeszcze niestawało, 50 zupełnie są za ministrami.

Podczas wyboru komisyi do adresu w biurach izby deputowanych, było obecnych 360 deputowanych, a debaty były poczęści bardzo żywe. W pierwszym biurze powstawał pan Mortimer-Ternaux na gabinet z powodu jego uległości dla duchowieństwa i legitymistów, następnie z powodu traktatu z państwem marokańskim, a p. Lasteurie z powodu nagany, którą okryto francuzkich oficerów na Oceanijach, dalej z powodu podróży do Anglii i zamilczenia mowy z tronu o stosunkach klasy wyrobników. Pan de Peyramont bronił ministeryjum. Minister finansów uczynił uwagę, że na Oceanijach żadnego ajenta nie zganiono, i że tylko z pa-

nem d'Aubigny postąpiono sobie całkiem podług rady kapitana Bruat. W panu Pritchard wynagrodzono nie konzula, lecz tylko kupca. W pokoju z państwem marokańskim miano zamiar pozyskać w Cesarzu przyjaciela. Odwiedziny Króla w Anglii. były grzecznością, którą przecieź panującym po obu stronach kanału fałszywym zdaniom zapobiedz chciano. Naprzeciw duchowieństwu postępuje gabinet z wielkiem uwzględnieniem, jednakże bez słabości. Z tymi legitymistami, którzy rządowi się poddają, a nawet w interesie porządku go wspierają, obchodzi się rząd słusznie i życzliwie, przeciwnie zaś z fakcyjnarjuszami postępuje sprężysto i surowo. Los klas wyrobników obchodzi mocno ministeryjum. — W drugim biurze na uwagi pana de Carné, odpowiadał pan Guizot: Rząd pochwalił usunięcie Pritcharda, tylko zganil sposób, w jaki sobie przytém postąpiono. Jeżeli więc z tego ostatniego wyniknęła dla niego szkoda, tedy słuszność wymagała, aby go wynagrodzono; jeden z francuzkich i jeden z angielskich admirałów ustanowią na miejscu kwotę wynagrodzenia. Kwestyja o przetrząsaniu okrętów toczy się jeszcze ciągle; rząd zajmuje się bardzo czynnie roztrząsaniem tej sprawy. — W szóstym biurze obwinał pan Durand ministrów o naruszenie powinności dlatego, że francuzkim oficerom na wyspie Otahajty dozwolili być igraszką intryg angielskich, i spiskowemu zapłacili wynagrodzenie, a przytém dali przepaść trzynastu do czternastu milionom, które marokańska wojna kosztowała. Pan de Larochejaquelin zapytał, czy to prawda, że cesarz Abderrahman ofiarował 12 milionów franków i oddanie Abd-el-Kadera pod dozór Francuzom, ale że w Paryżu nie przyjęto tych warunków, a panowie Nyon i Glücksberg otrzymali zlecenie porozumieć się w tej mierze z angielskim jeneralnym konzulem Hay? Pan Dumon (minister budowli rządowych) odpowiedział: Pan de Larochejaquelin jest bardzo mylnie zawiadomiony, jak się to później z przedłożenia dotyczących dokumentów okaże. Cesarz był w przykłym położeniu między fanatyzmem z jednej, a zemstą Francyi z drugiej strony, nie można było zniszczyć władzy, która jako przedmurze przeciw potędze Abd-el-Kadera służyć może i t. d. Przeciwnie zaś pan Odilon-Barrot utrzymywał, że przez tę nadzwyczajną łagodność, Cesarz marokański ośmielił się na nowo rozpocząć kroki nieprzyjacielskie. Byłoby lepiej było kazać sobie zapłacić wojenne koszta, niż mówić językiem wodewilów: Francyja jest

dość bogata, dla zapłacenia swojej sławy. — W siódmém biurze było ministeryjum zdziwione, że pan Saint-Marc-Girardin nie spodzianie powstał na ministeryjum. Ganił on podróż do Anglii, rezultat sprawy tahitańskiej i wojny z Cesarzem marokańskim. Traktat pokoju z państwem marokańskim nie ma w Europie przykładu. Rosyja kazała sobie Turkom, a Anglija Chinom zapłacić, czemuż i Francyja nie kazała sobie zapłacić państwu marokańskiemu? Otrzymał on 20, a pan Debelley me tylko 16 głosów.

Dzienniki opozycyi powstają bardzo mocno na *Journal des Debats* i *Globe* dlatego, że one przez ogłoszenie słów, które Król miał mówić do pana Debelley me wciągnęły koronę w walkę stronnictw, od której Król konstytucyjny zawsze ochraniać być powinien. Dziennik *Courrier français* sądzi, że p. Guizot chce się podsuwaniem Króla ocalić i zwala na Króla solidarną odpowiedzialność za cały polityczny system ministeryjum, gdyż organom swoim każe na obronę swoje jego słowa przytaczać. Dla wywiniecia się z groźnej sprawiedliwości izby, poważa się uczynić tron odpowiedzialnym, a ministeryjum jako nienaruszalne nacechować. Dziennik *Quotidienne* pisze: »Niepodobna, aby Król mówił te słowa. Zkądżeto dziennik ministeryjalny każe Królowi mówić takie słowa, które tak stanowczo z konstytucyjnym prawem się nie zgadzają, i jawnie wolność głosowania naruszają? Gdybyśmy uwierzyli, że Król wyrzekł istotnie do p. Debelley me przytoczone słowa, tedy musielibyśmy przypuścić, iż żądają, aby deputowani przed każdym głosowaniem zawiadomili się o osobistych życzeniach naczelnika państwa, i że wszystkich tych, którzy niezważali na te życzenia, za oszukanych uważają. W taki sposób mielibyśmy system doskonałego despotyzmu; byłaby to śmiała próba do powstania na niepodległość deputowanych. Zdaje się, że dzienniki ministeryjalne są bardzo zniechęcone i zmieszane kłeską rządu, że na taką myśl wpadły. Mówią one o oszukanych; my zaś widzieliśmy oszukanych tylko w tych deputowanych, którzy przyszli do izby z misyją głosowania podług swego przekonania, a potem sądzą, że są obowiązani podług cudzego przekonania głosować.

Dziennik *Quotidienne* z dnia onegdajszego zawiera następującą tajemniczą wiadomość: »Błagaliśmy o pomoc Boga, aby ulęczył to nieszczęście, które p. Villemain dotknęło; nie wiedzieliśmy o tém, że nasze życzenie się spełniło; przeto jest nam bardzo miło donieść

o tém; inni zachowają bez wątpienia w tej mierze większe milczenie. Oby uciśniona dusza jego wszelkiej ulgi doznała!« — Wczorajszy dziennik *l'Univers* tłumaczy, co przez powyższe oświadczenie dziennika *Quotidienne* rozumieć należy. »My możemy«, mówi on, »potwierdzić tę przyjemną wiadomość. Bądź, że pan Villemain przy fizycznym swoim cierpieniu czuł jakąś niespokojność, bądź że przeczuwał smutny cios, który go miał dotknąć — krótko mówiąc, oto w chwili, w której się czuł blizkim zgonu, zebrał ostatnie swoje moralne siły i udał się do Boga. Czémprędzej zażądał i z uspokojeniem duszy przyjął odwiedziny czcigodnego kapłana z swej parafii. Jestto przyjemna nadzieja, że ten akt wiary, aczkolwiek nie mógł uśmierzyć tej okropnej słabości, przynajmniej poniekąd ją naprzód ulęczył, zwłaszcza gdy ten smutny wypadek z religijnego stanowiska zważymy.

Osobną odezwą rzeka się pan de Lamartine myśli zreformowania podstawy terażniejszego ekonomicznego systemu społeczeństwa. Artykuł w dzienniku *Bien public*, podpisany przez deputowanego z Macon, rozwodzi się nad ideą organizacyi roboty podług tych głównych względów, pod jakimi takową dotychczas uważano. Pan de Lamartine utrzymuje, że istnący teraz stosunek między dwoma żywiołami produkcyi, to jest między kapitałem i tworzącą siłą ludzką, jest w ogóle prawdziwy a nawet potrzebny; nie sądzi on, aby w dotychczasowym mechanizmie produkcyi i podziału bogactwa jaką istotną zmianę zaprowadzić można; istnący stosunek ekonomicznych rzeczy uważa on za odwieczny warunek obywatelskiej swobody, moralności i cywilizacyi. Przemysłowe spółzawodnictwo ma pan de Lamartine za tak nienaruszalne urządzenie jak osobisty majątek. Deputowany z Macon wyznaje wszelako, że proletariat w terażniejszym swém urządzeniu ostać się nie może, i że takowy powoli z państwa całkiem zniknąć musi. Również uważa pan de Lamartine za rzecz niepotrzebną, aby ze strony państwa dla polepszenia stanu włóścianina i rzemieślnika coś czyniono, gdyż obie te klasy społeczeństwa znajdują się, podług jego zdania, już teraz w normalnych warunkach wprawdzie skromnego, ale zabezpieczonego bytu. Inaczej zaś ma się rzecz z robotnikami fabrycznym, który przez przemysłowe i handlowe przesilenia przywieziony bywa niekiedy do takiego stopnia, iż mu bezpośrednia pomoc państwa koniecznie jest potrzebną. Dla dogodzenia tej potrzebie, żąda pan de Lamartine, aby kosztem państwa

stwa zaprowadzono warsztaty, w którychby robotnik fabryczny znalazł zatrudnienie i sposób do życia. To »prawo roboty jedynie dla utrzymania życia« nie ma być czem innem, podług zdania pana de Lamartine, jak tylko zabezpieczeniem się od umrzenia z głodu, tak, iżby kosztem państwa zatrudniony robotnik, każdej chwili mógł mieć nadzieję, że w instytucie prywatnym nowe utrzymanie dla siebie znajdzie. Pan de Lamartine żąda więc, chociaż tego nie wyraża, pewnego gatunku domów zarobkowych na sposób angielski, jeżeli nie co do urządzania, to przynajmniej co do zamiaru. Prócz tego domaga się deputowany z Macon tylko w ogóle dalszego rozwinięcia dotychczasowych instytucji dobroczynności, jako to: nauki ludu, kas oszczędności, domów podrzutków, założenia kolonij, zaprowadzenia taxi dla ubogich it. d.; oto środki, które uważa za dostateczne dla zapobieżenia nędzy wielkiej masy ludu. »Przestańmy« mówi pan de Lamartine, »szukać tego, czego wynaleźć niepodobna, przestańmy marnie i w błęd wprowadzać masę ludu marzeniami płonnemi. Te idee są tylko dla tego tak dzwięczne, bo są próżne, bo nic w sobie nie zawierają jak tylko wiatr i burzę. One pękają każdym razem w rękę tego, który z przyciskiem je pochwyli. Nie obudzajcie w proletaryuszach zwodniczej nadziei o organizacyi roboty, gdyż przez kontrast z waszą ludzącą marą, tćm okropniejszą okaże się ta twarda konieczność, przeciw której oni walczyć muszą. Nie udawajcie, jak gdybyście jaką tajemnicę mieli, gdy nie macie jak tylko problem, i nie obudzajcie w ludziach pragnienia, gdy wam na wodzie zbywa. Nie masz nic niebezpieczniejszego, jak rozpałić lud do rzeczy, która się stać nie może. Szanujcie namiętność ludu, bo one są potężną dzwignią narodowości i cywilizacyi. Nie rozpalajcie ich nadaremnie, bo gdy one raz rozgorzeją, wtedy nie przytlumią się garścią popiołu, lecz ugaszą strumieniami krwi i gruzami społeczeństwa.«

Journal des Debats zapewnia dziś, że admirał Dupetit-Thouars wczoraj po południu prosto z Brestu do Paryża przyjechał.

Otrzymał w Paryżu wiadomości wprost z Otahajty z d. 14. lipca, potwierdzają toż samo, o czćm już przez Valparaiso doniesiono, mianowicie, że gubernator Bruat dnia 30. czerwca stoczył z krajowymi wyspiarzami nową potyczkę, i że dnia 14. lipca otrzymał przez angielską fregatę *Carysford* wiadomość o postanowieniu francuzkiego rządu, aby Królowej Pomare monarchiczne jej prawa znowu przywrócił. Wycho-

dzący na wyspie Otahajty dziennik *Oceanie* zawićra o wypadkach po dzień 14. lipca obszćrne doniesienie. Królowa Pomare, jak już donosiliśmy, nie chciała w żaden sposób przychylić się do ponawianego wezwania, by opuściła angielski okrćt *Basilisk* i wysiadła na ląd. W prywatnym liście z Papeity pod dniem 8. lipca doniesiono nastćpujące szczegóły: »Od czasu mego ostatniego listu zaszło wiele wypadków. Powstańcy stali się bardzo zuchwałymi; mówiąc prawdę, powstała naprzeciw nam cała ludność wyspy, wyjąwszy dwa lub trzy dystrykta, zachćconą do tego widocznie obcćm podburzaniem; gdyż dostarczano jej broni i amunicyi wszelkiego rodzaju. Naprzeciw tym doniesieniom, z których, jak się spodziewać można, korzystacć będą dzićnniki opozycyjne, znajdujć się drugie, ułagadzajćce: »Rzecz niezawodna, że przybycie angielskiego parostatku *Salamander* do naszćj zatoki, zmieni naturę tych wypadków, gdyż kapitan okrćtu tego daleki od ośmielania insurgentów, uwiadomił ich natychmiast pisemnie o prawdziwym stosunku, jaki mićdzy Angliją i Francją zachodzi; co wićksza, zagroził im nawet, że się z nami przeciw nim połączy, jeźliby się poważyli na Papeitę uderzyć. Krok ten jest podobno tylko poczćtkiem całkiem nowćj polityki reprezentantów Anglii na wyspie Otahajty i można się po nim na przyszłość wiele spodziewacć.«

Belgja.

Z Bruxeli dnia 4. stycznia. Po zawarciu traktatu ze Związkiem cłowym rozpoczęło się przesilenie ministeryjalne, które teraz jeszcze się tylko wewnćtrz rozwija, ale wkrótce okaże się w jawnych skutkach. Nie jakoby sam traktat był pobudką do takowego przesilenia; gdyż opozycja, którą nieznaczna mniejszość przeciw takowemu stawiała, zmierzala mniej do samego traktatu, jak raczej do ministeryjum, które przez swą niezgodę i niedyskrecyją, jakiej się niektórzy z jego członków dopuścili, dało poznać swą słabą stronę, na którą się opozycja z wszelką natarczywością rzuciła. Nietrudno byłoby odeprzeć wszystkie te zaczepki, gdyby gabinet znalazł był w wićkszości oparte na zaufaniu wsparcie. Atoli nieukontentowanie panuje na każdćj stronie, tak w partyi liberalnej jak i katolickiej, i tak z jednćj jak i z drugiej strony zmierza jawna lub ukryta zaczepka przeciw ministrowi spraw wewnćtrznych, panu Nothomb, jako naczelnikowi gabinetu. Od trzech lat starał się ten minister obdarzony nadzwyczajną siłą umyśłu przy niespracowanćj czynności, mićdzy liberal-

ném i katolickim zdaniem utrzymać wagę; jako światły doradca polityki ułagadzającej pozostał on naczelnikiem gabinetu, podczas gdy wszyscy jego koledzy, którzy razem z nim przed trzema laty weszli do gabinetu, jeden po drugim się usunęli i liberalniejszemu odcieniowi zrobili miejsce, gdyż ciąglej postęp tej opinii objawiał się widocznie podczas częstych wyborów w kraju. W szczególniejszy sposób zadał teraz główny cios ministrowi spraw wewnętrznych prezydent senatu. — Prawda, że Król tylko w ostatecznym razie przyjmie dymisyją pana Nothomb, który całe jego zaufanie posiada; atoli przypadek ten zdaje nam się, że istotnie nastąpił, a pan Nothomb sam jest winien, że nie pozostanie na czele gabinetu, który nigdzie już nie znajduje podpory.

Król, który zasmucony temi wypadkami i eokolwiek słaby wrócił z Paryża, nie mógł w dzień Nowego Roku dawać posłuchania i nie przyjmował zwyczajnych życzeń pomysłności. W Paryżu rozpoczęto toczyć znowu komercyjalne układy, ale dotychczas nie obiecują one pomysłnego skutku. Dla zjednania sobie paryżkiego gabinetu, wpadła pewna osoba na myśl proponować Francji zniesienie w Belgii przedruku dzieł francuzkich. Prócz materialnych interesów, któreby przezto uciérpiały, łączy się z tém także interes prywatny tak dalece, iż całkiem powatpiwamy, aby się ten środek mógł powieść.

Rozporządzeniem z dnia wczorajszego zapoznani zostali proboszcz i wikaryjusz z Anderghem tudzież proboszcz z Boitsford przed sąd policyi poprawczej w Bruxeli, jako obwinieni: 1) że w swém kazaniu ganili pewien akt władzy komunalnej w Watermael-Boitsfort; 2) że urzędowe osoby administracji podczas sprawowania urzędu publicznie hańbili; 3) że swemi mowami nakłonili kilku mieszkańców gmin do nocnego hałasu; przestępstwa te zakazane są artykułami 201, 222 i 479 księgi karnej. Również i sprawcy nocnego hałasu muszą się stawić przed sądem policyi poprawczej.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej).

Z Krystyjampola, dnia 10. stycznia. Wielka eisza panuje w okolicy tutejszej w handlu: tru-

dno teraz o kupca na większe partyje czy to zboża czy wódki. Mimo to, producenci pomni na tegoroczny niemal powszechny nieurodzaj, mają nadzieję, że z wiosną, potrzeb krajowa utrzyma a może nawet i podniesie ceny; spokojnie więc czekają na późniejszą korzystną sprzedaż. Nie można jeszcze wiedzieć, czyli tej wiosny będzie jaki spław Bugiem, gdyż przeszłoroczne straty na zbożu w Gdańsku i terażniejsze dość wysokie ceny w naszym kraju odstraszyły spekulantów od przedsięwzięcia handlowych. Łądy dotąd nigdzie nie najęte: słychać jednak, iż hr. Zamojski z Łopatyna i bracia Horowicze z Sokala mają drzewo do Gdańska spławiać.

Ceny targowe zboża są tutaj takie: Kozec pszenicy 9 zr. do 9 zr. 15 kr., żyta 7 zr., jęczmienia 5 zr. do 5 zr. 15 kr., owsa 3 zr. 12 kr. do 3 zr. 20 kr., ziemniaków 1 zr. 45 kr. do 1 zr. 50 kr. w. w.; tych ostatnich mało kto ma na sprzedaż.

Za garniec okowitej dają po 27 kr. m. k.; gdy atoli część onej, jak to zwykle bywa, na-przód w wielu miejscach sprzedaną została, a do tego w ogóle dla braku ziemniaków o 1/3 część mniej wódki będzie sprodukowanej niż w zeszłym roku, przeto producenci nie spieszą się z dalszą sprzedażą takowej.

Z Odessy, dnia 4. stycznia. W nową polską pszenicę plac nasz zawsze jeszcze bardzo szczupło jest zaopatrzony, dla tego też czwartego tego ziarna (przy dobrej jakości) trzyma się na 16 rubli assygnacyjnych. Dowozów przed majem lub czerwcem nie spodziewamy się. Dobrej starej pszenicy polskiej czwartego stoi na 16 do 17 rubli, a ordynaryjnej na 10 rubli assygn. — Na twardą pszenicę jest pokup po cenach korzystnych. Czwartego żyta stoi na 6 rubli 30 kopijek assygn.

TEATR POLSKI.

Jutro, na dochód j. państwa Starzewskich: *Sprzysięga Fieska w Genui*, trajedyja w 5ciu aktach, Fryd. Szyllera.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.

(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

(Dodatek nadzw.)

DONIESIENIA LITERACKIE
KSIĘCARNI EDWARDA WINIARZA

we Lwowie i Czerniowcach.

Nakładem wyż wspomnionej księgarni wyszły

Mazury na tegoroczny karnawał

pod tytułem:

MES ADIEUX. -- SIX MAZURES

pour le Piano - Forte executées pendant le Carneval 1845 par la troupe de musiciens du Regiment Bn Mariassi à Léopol; composées et dédiées

AU RESPECTABLE PUBLIC DE GALICIE

par

A. GNATKOWSKI.

(2)

Cena 40 kr. mon. konw.

S t u d i e n .

(Novellen - Sammlung)

von **Adalbert Stifter.**

Gr. 12. Velinpapier. 1. und 2. Band. In Umschlag geheftet 5 fl. C. M. — Inhalt: 1- Band: Der Condor. Feldblumen. Das Haide Dorf. — 2. Band. Der Hochwald. Die Narrenburg.

Die Welt und mein Auge.

Novellen

von **Betti Paoli.**

3 Bände. gr. 12. In Umschlag geheftet 5 fl. Conv. Münze.

Zur gesellschaftlichen Belustigung ist zu empfehlen:

Carlo Bosco, das Zauber - Cabinet, oder das

Ganze der Taschenspielerkunst.

Enthaltend: (61) Wunder erregende Kunststücke durch die natürliche Zauberkunst mit Karten, Würfeln, Ringen, Kugeln und Geldstücken.

Zur gesellschaftlichen Belustigung mit und ohne Gehülfen auszuführen.

Vom Professor **Kerndörfer.**

4te Auflage. 8. br. Preis 1 fl.

Bei **Gustav Heckenast** in Pesth ist erschienen und bei **Eduard Winiarz** in Lemberg,
so wie in allen Buchhandlungen zu haben;

Neuester österreicher Haus-Secretair und Briefsteller,

oder Musterbuch

zur Abfassung aller im Geschäfts- und Privatverkehre, so wie in freundschaftlichen
Verhältnissen vorkommenden Aufsätze, dann

belehrendes Handbuch

für die meisten Vorkommnisse im Familien-, wie im practischen Geschäftsleben, für den Verkehr im Handel
und Gewerben, und für die Beziehungen zu den Landesbehörden, den Wechselgerichten, den Stempel-
Zoll- und Postämtern.

Ein Haus-, Hülf- und Nachschlagebuch

für Personen jeden Standes, enthaltend: eine kurz gefasste Sprachlehre; dann alles Wissenswerthe über
Briefe im Allgemeinen; deutsches und französisches Titularbuch an ganze Behörden, so wie an einzelne
Personen jeden Standes. Briefmuster aller Art, sowohl für Privat- als für kaufmännische Briefe und
Aufsätze; ferner alle Arten von eigentlichen Geschäftsaufsätzen, sowohl nach österreichischen als nach unga-
rischen Gesetzen; ferner ein erläuterndes Wörterbuch von Fremdwörtern, von juridischen und kaufmänni-
schen Ausdrücken, dann eine faßliche Belehrung über die österreichischen Staatspapiere, das österreichische
und ungarische Wechselrecht, so wie über einfache und doppelte Buchhaltung endlich eine

reichhaltige Sammlung

solcher Gegenstände, deren Kenntniß im practischen Geschäftsleben theils unentbehrlich,
theils angenehm und nützlich ist.

Fr. H. B...h,

nach erweitertem Plane ausgeführt und vollendet von

Dr. Fr. Albert v. Monte Dego.

Fünfte Auflage. gr. 8. Pesth 1844. In halb engl. Feinwand geb. 3 fl. C. M.

Populäre Encyclopedie der praktischen Landwirthschaft.

Ein belehrendes Taschenbuch für kleinere Gutsbesitzer, Wirthschaftsbeamte, Pächter, Landwirthe u. s. w.

Von **Johann Leibitzer.**

Zweite wohlfeile Ausgabe. 12. Pesth 1844. 12 Theile in 4 Bänden steif in Umschlag gebunden 4 fl. C. M.

(Als ein sehr nütliches Bildungs-, Unterhaltungs- und Gesellschaftsbuch ist jedem Herrn mit
Wahrheit zu empfehlen:

Galanthome

oder Anweisung in Gesellschaften sich beliebt zu machen und sich die Gunst der Damen zu erwerben,
enthaltend 1. äußere und innere Bildung; 2. vom feinen Betragen in Damen-Gesellschaften; 3. Kunst
zu gefallen; 14 Heiratsanträge; 15 Liebesbriefe und Liebesgedichte; 25 Menjahrs- und Geburtstag-
wünsche — Ferner Gesellschaftsspiele, Blumensprache, 46 Stammbuchsaufsätze und Räthsel. Ein
Handbuch des guten Tons und der feinen Lebensart. Vom Professor **J. S...t.** Sauber broschirt mit
6 Tabellen. Preis 25. Sgr. oder 1 fl. 15 kr. Es wird dies gut ausgearbeitete Buch allen jungen
Leuten empfohlen die sich das Wohlgefallen der Damen erwerben und die feinen Sitten und das ele-
gante Betragen in Gesellschaften aneignen und ihre Bildung fördern wollen.